

„Jakże pragnę mieszkać w domu twoim Panie” (Ps 27)

W sercu Boga, w sercu człowieka, w sercu tego świata pragnę KOCHAĆ bez granic...



Wdzięczność jest nam dana jako wyraz naszego wynagrodzenia za miłość tych wszystkich, którzy nam towarzyszą swoją bezinteresowną obecnością, miłością, modlitwą, pracą, oddaniem i ofiarą. Wyrażam ją ponownie dziękując za tak wiele Miłości Bożej, jaka przepływa przez Miłujące SERCA, którą odczuwam każdego dnia w mojej codziennej misji wśród naszych braci muzułmanów. To już piętnasty rok w MAROKU.

Będąc Wikariuszem Generalnym Archidiecezji Tanger przypadł mi w udziale zaszczytny tytuł ratowania z ruiny naszych kościołów i klasztorów. Skończyłem tylko Technikum Mechaniczne – „obróbka skrawaniem”, a tu masz całą architekturę starych budowli z czasów kolonii hiszpańskiej. W ciągu ostatnich 8 lat podniesiono z ruin 7 kościołów, a ostatni „położył mnie na łopatki” – zawaliły się dwie wieże i dwa pokaźne dachy w Tetuanie. Korniki zjadły wszystkie krokwie i całe drzewo. Dachówki runęły na wewnętrzny dach. Najtrudniejsze w tych czasach to szukanie środków na remonty i jeszcze dla kraju muzułmańskiego.

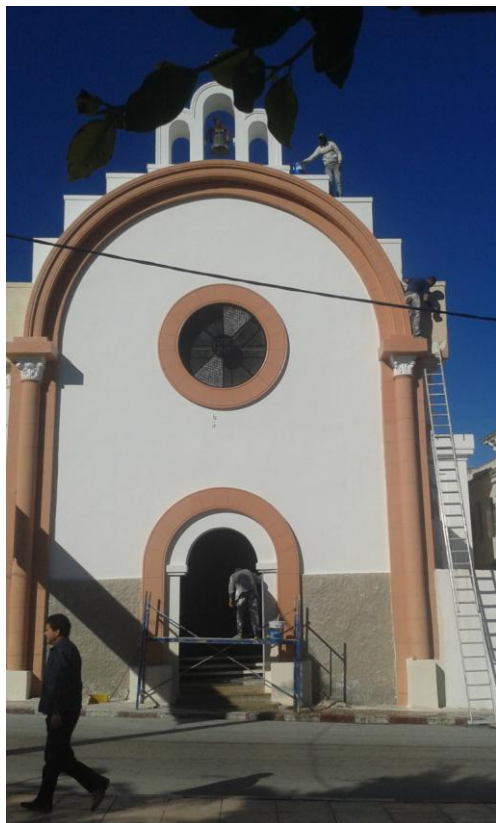


W 2008 – będąc proboszczem w **Larache**, w parafii Najświętszej Maryi Panny od Pilaru. Po tygodniu mojej nominacji zawalił się dach. Nikogo nie zabiło... Dwa lata remontów całościowych: naprawa dachów, kopuł, malowanie wewnątrz i zewnątrz. Koszt 70 tys. euro.

W 2010 – biskup mnie prosi o zajęcie się **Katedrą Ducha Świętego w Tangerze**. Wchodzę do niej i widzę wszędzie porozstawiane wanny, jak do kąpieli. A brat

Antonio, po każdym deszczu osusza cały kościół. Raz tak było, że podczas Mszy świętej ludzie otworzyli parasolki, bo się lało ze wszystkich stron. Najgorsze były gołębie, bo wlatywały oknami rozbitymi i nie umiały wylecieć. 3 lata remontów: witraży i 44 okien w kopule centralnej, wielopoziomowe dachy w formie balkonów, zmiana elektryczności i malowanie z zewnątrz i wewnątrz. Koszt całości prawie 200 tysięcy euro.





O kosztach nawet nie mówię...

W 2012 roku po trzęsieniu ziemi zawaliła się **kopuła kościoła świętego Józefa w Alhoceima**. Ówczesny proboszcz bez inicjatywy zamknął część kościoła i odprawiał Mszę świętą dla 10 osób w pobocznej kaplicy. Ludzie z Hiszpanii, dawni rezydenci prosili biskupa, by naprawić kościół. Już czułem „radość” kolejnej inwestycji. A to z Tangerangu 300 km górami i serpentynami. I tak jeździłem, szukałem środków i po dwóch latach była inauguracja odnowionego kościoła. Nagle przyjechali studenci z Afryki Południowej (Wybrzeże Kości Słoniowej) i kościół się napełnił, nawet bezradny proboszcz zaczął się uczyć francuskiego, aby odprawiać w tym języku Mszę świętą.



W 2015 na nowo Tangerang. Tym razem kościół języka francuskiego prosił się od 30 lat, by go odnowić. Przyszedł nowy proboszcz z Kongo. Tym razem wspólnie szukaliśmy środków i pomocy. Po 8 miesiącach prac **kościół Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Tangerangze** wyglądał jak cacko. Aż władze muzułmańskie miasta zaczęły przychodzić na nasze nabożeństwa. W kościele są obecni migranci z całej Afryki. W każdą niedzielę uczestniczy około 300 osób na Mszy świętej.

I na zakończenie – to, co się zawaliło niedawno. **Wieże i dachy kościoła Matki Bożej Zwycięskiej w Tetuanie**. Wszystko przed nami... Koszty miazdzące... Zapraszam na naszą stronę:
<http://diocesistanger.org/>



Tam szczegóły po hiszpańsku...

cudownego czasu wakacyjnego z serca życzę

simeon

Jak jakiś nowy dach się nie zawali, to będę w Polsce od 1 do 15 października....